List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

Sprostowanie do artykułu „Dźwigi bez maszynowni. Polemika"

Artykuł zawiera szereg nieścisłości oraz informacji fałszywych, których celem było wprowadzenie Czytelników „PASSY" w błąd.

1. Autor artykułu (opublikowany w nr. 31, dn. 9 sierpnia br.) przedstawia się jako Sekretarz Generalny Polskiego Stowarzyszenia Producentów Dźwigów, co sugerowałoby, że występuje w imieniu polskich przedsiębiorców, a rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej, gdyż:

– autor reprezentuje tylko zachodnie koncerny dźwigowe zwalczające bezpardonowo polską konkurencję (te same, które UE ukarała kwotą 1 miliarda euro za zmowę kartelową),

– nieuprawniona jest również nazywa stowarzyszenia „polscy producenci dźwigów", ponieważ firmy te niczego nie produkują na terenie Polski, a wszystkie urządzenia sprowadzają z zagranicy.

2. Przedstawiona polemika na temat dźwigów bez maszynowni, ogranicza się tylko do przedstawienia walorów tych urządzeń bez jakiejkolwiek analizy, co wprowadza Czytelnika w błąd i sugeruje, że jest to najbardziej funkcjonalny i bezpieczny produkt dźwigowy ostatnich lat.

W rzeczywistości dźwigi tego typu są jednym z wielu rozwiązań techniki dźwigowej i dużo firm posiada je w swojej ofercie. Istota problemu polega na tym, że uznane zostały za obowiązujące standardy z jednego tylko powodu, aby uniemożliwić innym firmom poza producentami ich konserwację po cenach nie weryfikowanych przez wolny rynek, dzięki zastosowaniu urządzeń nietypowych, do których brak jest zamienników w wolnym obrocie towarowym.

3. Przedstawiona informacja na temat dostępności do części zamiennych nijak się ma do praktyk stosowanych przez koncerny dźwigowe i aby nie być gołosłownym podaję konkretne przykłady:

– w dźwigu produkcji jednego z koncernów, konserwowanym przez firmę polską, nastąpiło uszkodzenie urządzenia do płynnej regulacji obrotów silnika napędowego (falownika), właściciel dźwigu zgłosił się więc do producenta o dokonanie naprawy lub wymiany i otrzymał ofertę na kwotę przekraczającą pięciokrotnie cenę (!) takiego urządzenia na wolnym rynku (kopia oferty do wglądu),

– firmy krajowe na otrzymywane propozycje od właścicieli dźwigów produkcji koncernów, do wykonywania ich konserwacji odpowiadają, że są w stanie zrealizować taką usługę, pod warunkiem, że właściciel weźmie na siebie dostarczanie części zamiennych, ponieważ firma konserwująca nie ma możliwości ich zakupu w normalnym obrocie towarowym. Jedyna możliwa droga zakupu części zamiennych wiedzie przez sieci dystrybucyjne koncernów, stosujących kryteria sprzedaży według własnego uznania i dlatego dotychczas prawie żaden z właścicieli nie podjął takiego ryzyka,

– w odstępach dwuletnich odbywają się cykliczne targi dźwigowe w Augsburgu (Niemcy), gdzie wystawiają się producenci z całego świata, ale koncernów dźwigowych tam nie ma, co świadczy, że nie uczestniczą w ogólnodostępnym obrocie towarowym.

4. Czynione pod moim adresem zarzuty o naruszenie zasad uczciwej konkurencji są bezpodstawne i obliczone na wywołanie wrażenia jak wielka krzywda dzieje się koncernom na polskim rynku, podczas gdy w rzeczywistości jest dokładnie odwrotnie.

5. Mam świadomość, że podejmując polemikę z potężnymi organizacjami, dysponującymi środkami i możliwościami zdolnymi do rozprawienia się z każdym niewygodnym oponentem, niebezpiecznie narażam się, dlatego też zaprezentowane tu opinie są bardzo wyważone i łatwe do udowodnienia.

Tadeusz Trudnowski
Prezes Stowarzyszenia Pracodawców Branży Dźwigowej